



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1704)

82. posiedzenie
Komisji Emigracji i Polaków za Granicą
w dniu 30 marca 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie wniosków o zlecenie zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 06)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Tadeusz Rzemkowski)

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Otwieram kolejne posiedzenie Komisji Emigracji i Polaków za Granicą.

Witam wszystkich bardzo serdecznie. Witam senatorów oraz zaproszonych gości i oczywiście pracowników Kancelarii Senatu na czele z dyrektorem generalnym Piotrem Miszczukiem. Bardzo serdecznie was witam.

Muszę wstać, ponieważ, Szanowni Państwo, akurat w tym momencie, o 10.00 czasu amerykańskiego, rozpoczął się pogrzeb wielkiego Polaka, prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej Edwarda Moskala. Uczcijmy go chwilą ciszy.

(Chwila ciszy)

Dziękuję bardzo.

A teraz kilka zdań z życiorysu pana Edwarda Moskala. Zmarł w nocy z 21 na 22 marca tego roku. Urodził się 21 maja 1924 r. w Chicago. Ze środowiskiem chicagowskim i miejscowymi Polakami był związany przez całe życie. Na jego życie i działania przypada cały rozwój polskości na kontynencie amerykańskim, w tym powstanie i rozwój Kongresu Polonii Amerykańskiej. Moskał przez pierwszy okres działał szczególnie hojnie w zakresie wspierania przemian demokratycznych w Polsce, a wcześniej podejmował wiele innych inicjatyw związanych z emigracją powojenną Polaków do Stanów Zjednoczonych, z popieraniem idei powstania Radia Wolna Europa, akcji powołania w Kongresie USA komisji do zbadania zbrodni katyńskiej – aktualna sprawa, bo w drugiej sali odbywa się posiedzenie senackiej komisji w tym zakresie – a także powołania w KPA fundacji charytatywnej celem zintensyfikowania pomocy dla Polaków mieszkających w kraju, to było w 1971 r. Na apel „Solidarności” w 1981 r. KPA zorganizował wielką pomoc medyczną dla kraju. Organizował także różnego rodzaju pomoc charytatywną – wartość tej pomocy oceniana jest na 200 milionów dolarów. KPA wspierał również, moralnie i finansowo, działaczy demokratycznych i cały ruch przemian demokratycznych w Polsce. Wielką kampanię KPA zorganizowało także na rzecz przyjęcia Polski do NATO – słynne wysyłanie listów do Białego Domu, spotkania z senatorami itd. Do dnia dzisiejszego trwa nieustanna pomoc finansowa indywidualnym osobom w kraju, zwłaszcza chorym dzieciom, a także wielką pomoc Kongres Polonii Amerykańskiej niesie Polonii z krajów Europy Wschodniej.

Prezes Moskał dbał także o rozwój organizacyjny i finansowy KPA. Jego pomysły i sposób zarabiania spowodował, że majątek Kongresu Polonii Amerykańskiej wynosi obecnie ponad 400 milionów dolarów. Jak pisze Les Kuczyński, prezes Rady Polonii Świata, w słowach pożegnalnych, Polonia amerykańska żegna go jako jednego ze

swoich największych przywódców, który dokonał rzeczy trwałej, choć towarzyszyły mu liczne kontrowersje. Podkreślam to, bo o tej kontrowersyjnej osobowości Edwarda Moskala często była mowa. Pamiętamy, jak 30 kwietnia 2003 r. przyjechał na debatę polonijną i dziennikarze zgromadzili się w olbrzymiej liczbie, bo chcieli usłyszeć, co powie Edward Moskał, ale gdy wypowiedział normalne słowa i nie było żadnych sensacji, większość dziennikarzy opuściła debatę polonijną w Senacie. Edward Moskał był niewątpliwie wielkim Polakiem. Był wieloletnim, wielokrotnie wybieranym prezesem Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Senat Rzeczypospolitej uczcił pamięć Edwarda Moskala słowami pana marszałka Senatu Longina Pastusiaka. Sądzę, że Komisja Emigracji i Polaków za Granicą także ma obowiązek o tym człowieku powiedzieć, szczególnie dzisiaj, gdy odbywa się jego uroczysty pogrzeb. Z polskiej strony wyjechała delegacja państwowa na czele z ministrem, panem Bahrem, z dwoma dyrektorami departamentów w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a Senat reprezentuje nasz kolega, wiceprzewodniczący Zbigniew Kruszewski – taki jest skład oficjalnej, polskiej delegacji. Sądzę, że tej osobie, jego doświadczeniom i osiągnięciom będzie poświęconych wiele notatek w prasie polonijnej i polskiej. Jeszcze raz oddajmy jemu cześć.

To był taki punkt nadzwyczajny. Państwo pozwolą, że na początku jeszcze jedna sprawa. Przypominam wszystkim – zresztą każdy ma taki sam kalendarz i czas każdemu leci w takim samym tempie mimo osobistych odczuć – że dzisiaj jest 30 marca, a jutro się kończy I kwartał. Jako przewodniczący Komisji Emigracji i Polaków za Granicą chcę powiedzieć, że jestem zaniepokojony, że do dnia dzisiejszego żadna z trzech organizacji – mam na myśli Wspólnotę Polską, Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” i Fundację „Semper Polonia” – nie zawarły z Kancelarią Senatu żadnej umowy na finansowanie tegorocznych zadań, mam na myśli kwestie programowe, i w związku z tym nie uruchomiono ani złotówki. A przypominam, że nasza komisja podjęła decyzje, a później Prezydium Senatu uruchomiło środki w wysokości 98,5% całego rocznego planu. Wyrażam niezadowolenie z takiej sytuacji. Jak tak będziemy pracować, to wielu Polaków za granicą będzie miało problemy z realizacją zadań. Więc wzywam wszystkich do przyspieszenia. Ja rozumiem, że w jakimś zakresie trzeba pewne rzeczy dograć, no, ale żeby przynajmniej 1/3 albo połowy umów nie zawrzeć i nie uruchomić przynajmniej części pieniędzy? Jeśli sytuacja będzie się powtarzać, to będziemy prosić o pomoc inne organizacje, bo kiedy one dzwonią, piszą do nas, to brakuje pieniędzy. Później dochodzi do takiej sytuacji, jaka jest dzisiaj – może nie z tego powodu, nie chciałbym, żeby ktoś tak mnie zrozumiał – że jak się zmienił zarząd Związku Polaków na Białorusi, to się okazało, że są nieopłacone rachunki za ubiegły rok. No i pytanie: co prawo budżetowe na tę sytuację? Zawsze rok budżetowy jest trudny, początek roku, ale nie przesadzajmy z tą trudnością.

Nie jestem sędzią w żadnej dyscyplinie sportowej, ale i jednej, i drugiej stronie tej umowy, i organizacjom, i Kancelarii Senatu, wręczam po żółtej kartce. Dawać też trzeba umieć, nie tylko...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, dyskusji w tym zakresie nie będzie, bo nie ma o czym mówić. Jak połowa umów byłaby zawarta, to można by się tłumaczyć: tu nie zdążyłem, tu nie mogłem itd. Jeśli nie ma żadnej umowy, żadnego zadania nie uruchomiono, to jest to sytuacja tragiczna. Chyba że chcemy tym sposobem przyczynić się do ogólnej opinii, że już nic

w obecnym parlamencie i w obecnej polskiej rzeczywistości nie można porządnie załatwić. No to trudno. Komisja Emigracji i Polaków za Granicą i Prezydium Senatu do tej sytuacji ręki nie przyłożyły, ponieważ w sposób szybki, wnikliwy rozpatrzyliśmy wnioski w lutym, a w połowie marca była decyzja Prezydium Senatu. Tyle na ten temat.

Temat główny dzisiejszego posiedzenia: wnioski inwestycyjne. Głos ma pan dyrektor Piotr Miszczuk.

Przypominam, że zgodnie z przyjętym regulaminem najpierw będą przedstawione wnioski, potem zainteresowani zabiorą głos, jeżeli uznają to za stosowne, dalej pytania, dyskusja, a później głosowanie w gronie senatorów i kancelarii, zgodnie z przyjętym regulaminem, bez udziału osób zainteresowanych.

Proszę bardzo.

**Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych
w Kancelarii Senatu
Piotr Miszczuk:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Dzisiaj komisja przystąpi do rozpatrzenia wniosków o charakterze inwestycyjnym, wniosków na nowe zadania inwestycyjne, ponieważ wnioski w sprawie zadań kontynuowanych już zostały rozpatrzone. Chciałbym poinformować, że zespół i komisja przed przystąpieniem do rozpatrzenia mają do dyspozycji 9 milionów 560 tysięcy zł, które mogą przeznaczyć na te nowe zadania inwestycyjne. Tak jak w poprzednich latach staraliśmy się uzyskać opinie placówek dyplomatycznych w sprawie tych zadań inwestycyjnych, ale inaczej niż to było poprzednio, w tym roku, zanim zespół rozpatrzył sprawę, odbyliśmy taką wstępną dyskusję w gronie trzech organizacji, które zamierzają realizować te zadania inwestycyjne, z udziałem przewodniczącego i wiceprzewodniczącego komisji oraz przedstawicieli różnych resortów, aby wyrobić sobie zdanie na temat tego, co powinniśmy robić i jakie rzeczy powinniśmy finansować.

Sytuacja w tej chwili jest następująca: w tej zielonej książce mają państwo czterdzieści trzy wnioski inwestycyjne, jak mówiłem, są to nowe wnioski, i jedno pismo, pismo Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna w sprawie rozbudowy szkoły średniej w Grodnie.

(Głos z sali: Przepraszam, jak ktoś ma żółtą książkę, to jest to samo...)

To samo.

(Rozmowy na sali)

A więc zanim zespół przystąpił do rozpatrzenia tych wszystkich wniosków, mieliśmy w pamięci dwie sprawy. Jedna to to, że w ubiegłym roku przyznaliśmy pieniądze na budowę sali gimnastycznej w Rezekne. Ze względu na zakończenie, że tak powiem, ważności tego tytułu w dokumentacji trzeba było z tego zrezygnować, więc my to rozparcelowaliśmy na inne środki. I druga sprawa, bo na to również zostały przyznane pieniądze, dotyczy zakupu budynku czy lokalu na Dom Polski i Szkołę Sobotnio-Niedzielną w Sankt Petersburgu. Te zobowiązania wynikają z ustaleń ubiegłorocznych, dotyczą zadań, które nie zostały zrealizowane, choć pozytywne decyzje zostały w tym zakresie podjęte. To jedna kwestia.

Druga kwestia. Jak państwo macie zapisane w opinii, do niej też nie potrafilismy się w sposób jasny i klarowny odnieść, ponieważ wydaje nam się, że potrzebna

jest do tego decyzja polityczna. Chodzi o to, że jest wniosek Fundacji na Rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny dotyczący adaptacji obiektu na polski ośrodek kulturalno-oświatowy w Grodnie czy inaczej: na Polską Macierz Szkolną. Jest jednak też pismo warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, które uważa, że powinna być rozbudowywana szkoła w Grodnie i tam swoje miejsce powinna mieć Polska Macierz Szkolna. A więc trzeba podjąć decyzję, czy idziemy według tego pierwotnego planu rozbudowy polskiej szkoły w Grodnie, czy podejmujemy w tym zakresie inne działania. My dyskutowaliśmy na ten temat w gronie osób ze wspomnianego zespołu, zastanawialiśmy się, co powinniśmy robić, w takim czy innym układzie, ale do jasnych konkluzji w tym przypadku nie doszliśmy. No, ale tak czy inaczej jakieś gremium musi podjąć decyzję, co robić w tym zakresie.

I trzecia kwestia. Zdecydowana większość wniosków to są wnioski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, ponieważ ono przede wszystkim prowadziło działania inwestycyjne. Można było podzielić całość tych zadań inwestycyjnych na takie trzy grupy wniosków, stowarzyszenie to zrobiło. Pierwsza grupa to wnioski, które się nazywają „współfinansowanie” – proponujemy, aby nastąpiła zmiana opisu tych wszystkich zadań inwestycyjnych, żeby była to na przykład budowa albo coś innego, a nie współfinansowanie; to kwestia opisu we wniosku, jak to będzie realizowane. Wnioski te dotyczą przede wszystkim szkół polskich na Litwie. Druga grupa wniosków według Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” związana była z kwestiami dotyczącymi Łotwy, chodzi tu więc o Rezekne, Jekabpils i Daugavpils. I trzecia grupa wniosków dotyczy innych budów – Berdiańsk na Ukrainie, Kaczyca w Rumunii, Suczawa w Rumunii, Czeski Cieszyn, biblioteka imienia Domeyki w Buenos Aires, po pożarze, kwestie Domu Polskiego w Missoes w Brazylii oraz Domu Opieki dla Polaków w Drohobyczu. I mieliśmy dwa wnioski przedłożone przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” dotyczące Domu Polskiego w Stryju oraz Centrum Metodycznego w Drohobyczu.

Po analizie wszystkich wniosków zespół postanowił podjąć decyzje, które są opisane w protokole nr 3 zespołu. Ja może najpierw skoncentruję się na tych wnioskach, które proponujemy odrzucić. Co do przyznanych kwot trudno byłoby tu cokolwiek dyskutować, w taki układ wchodziliśmy. Chcę zwrócić uwagę na dwie kwestie: budowę szkoły polskiej w Szaróweczce-Mańkowcach na Ukrainie oraz współfinansowanie rozbudowy szkoły podstawowej w Borskunach. Są to dwa zadania wieloletnie, zadania bardzo kosztowne: szkoła w Szaróweczce-Mańkowcach to jest powyżej 9 milionów zł, a szkoła w Borskunach – w granicach 4 milionów zł. Naszym zdaniem zespół nie powinien decydować o tak dużym obciążeniu finansowym tych, którzy będą podejmowali decyzje w tej sprawie w przyszłości, bo to są decyzje wieloletnie.

Mieliśmy jeszcze na uwadze to, że nierozwiązane są sprawy, jeśli chodzi o Kijów bądź Lwów, ale być może znajdzie się tu jakaś jaśniejsza wizja jeszcze w tym roku, i to w miarę szybko, i te decyzje będą podjęte. Jeśli chodzi o Lwów, to jest kwestia zakupu pomieszczenia, co też się wiąże ze sporym obciążeniem finansowym. W Kijowie zaś, z tego, co nam wiadomo, chodzi o zgodę rady miasta na działkę. To wiązałoby się z zupełnie nową inwestycją w Kijowie. I to również jest kwestia przyszłości, ale niedalekiej przyszłości, bo jeżeli byłaby zgoda, to trzeba byłoby wyasygnować pieniądze.

Ostatecznie zespół zdecydował o wydaniu 4 milionów 662 tysięcy zł, a więc pozostałoby jeszcze nieco ponad 4 miliony zł na inne działania inwestycyjne i decyzje powinny być tu podjęte w roku bieżącym.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na dwa wnioski. Pierwszy dotyczy zakupu lokalu dla Związku Rodzin Polsko-Egipskich w Kairze. Zespół na razie proponuje odłożyć decyzję do wyjaśnienia kwestii, ponieważ mamy różne informacje na temat tego, jak to powinno być finansowane, jak będzie finansowane i kto będzie to wszystko wspomagał. Póki co proponujemy jeszcze odłożyć kwestię ostatecznego rozpatrzenia wniosku, jeśli chodzi o Sankt Petersburg – mimo że, jak wcześniej mówiłem, tu chodzi o nasze zobowiązanie z roku ubiegłego – ze względu na to, że nie ma jeszcze wszystkich niezbędnych materiałów, które pozwoliłyby szybko uruchomić te środki. Sytuacja jest podobna do sytuacji w ubiegłym roku, w kwestii materiałów informacyjnych, jakie mamy, nic się nie zmieniło w stosunku do tego, co było w grudniu ubiegłego roku. A to było podstawą podjęcia decyzji o nieuruchamianiu środków.

Jest jeszcze kwestia Drohobycza. Mamy tutaj do czynienia z dwoma wnioskami. Jeden wniosek to jest wniosek Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, dotyczący wyposażenia Centrum Metodycznego w Drohobyczu za 163 tysiące 800 zł, a drugi to wniosek Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” – partycypacja w kosztach budowy Domu Opieki dla Polaków w Drohobyczu, tam jest liczne środowisko starszych ludzi. Po analizie i wstępnej wymianie zdań między fundacją a stowarzyszeniem Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” powiedziała, że czuje się na siłach zrobić to, co ma do zrobienia w Stryju, ponieważ nie bardzo te zadania może przejąć Wspólnota, gdyż jest to własność Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Fundacja chciałaby jednak, aby ten drugi wniosek, dotyczący Drohobycza, realizowało Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Stowarzyszenie zadeklarowało, że ten wniosek przyjmie do realizacji pod warunkiem, że Związek Nauczycieli Polskich prześle do Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” stosowny wniosek i dokumenty, jakie ma, by można było te środki uruchomić.

Tyle z mojej strony, Panie Przewodniczący, takiej wstępnej informacji dotyczącej wniosków inwestycyjnych oraz metodologii pracy nad tymi wnioskami, jaką przyjął zespół.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Dziękuję.

Przypominam, że wcześniej, w lutym, podjęliśmy decyzję o kontynuowaniu inwestycji w tym roku na kwotę 5 milionów 587 tysięcy 426 zł, kilka wniosków także było chyba, nie pamiętam dobrze, na zakupy inwestycyjne. Teraz są złożone wnioski na nowe zadania, jest tych wniosków czterdzieści trzy, na kwotę 9 milionów 639 tysięcy 960 zł. Z tego Zespół Finansów Polonijnych proponuje: zatwierdzić dwadzieścia dziewięć wniosków na kwotę 5 milionów 386 tysięcy 508 zł, odrzucić dziesięć wniosków i wstrzymać się z decyzją co do czterech wniosków, przekazać je do dalszej pracy; w tym jest jeszcze ten wniosek dotyczący Drohobycza, kto ma zostać realizatorem – zmiana z Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” na Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. W ramach odrzuconych wniosków jest Sankt Petersburg, ale...

(Głos z sali: Odłożonych.)

Odłożonych, tak. My o tym wniosku pamiętamy i jak będą szansę na zrealizowanie go w pełni, to do niego wrócimy w pierwszej kolejności.

Najpierw Wspólnota Polska, proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora do spraw Inwestycji
w Biurze Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Barbara Rud:**

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!

Jeśli wolno, chciałabym się odnieść tylko do tych wniosków, które zespół zaproponował odrzucić bądź odłożyć; w pierwszej kolejności do tych dwóch, o których mówił pan dyrektor, a mianowicie do dwóch wniosków szkolnych, że się tak wyrażę, a chodzi o rozbudowę szkoły w Borskunach i budowę szkoły w Szaróweczce-Maćkowcach na Ukrainie.

Jeśli chodzi o szkołę w Borskunach, proszę państwa, jest to wprawdzie zadanie wieloletnie, ale kwota została oszacowana na podstawie proponowanej powierzchni rozbudowy. W naszym wniosku wpisana jest kwota 3 milionów 300 tysięcy zł. Proszę łaskawie nie sugerować się tą kwotą, ponieważ koszty tego zadania – to się zdarza niemal permanentnie na Litwie, ja nawet dla przykładu wzięłam ze sobą kosztorysy innej szkoły – w wyniku procedury przetargowej mogą się obniżyć w stosunku do kosztorysu inwestorskiego o 30%, co wynika z tego, że jest duży rynek wykonawczy. Dlaczego my prosimy o środki na tę szkołę? Otóż wszystkie zadania litewskie w tym roku po raz pierwszy mają dofinansowanie powyżej 50% wartości kosztorysowej zadania ze strony samorządów lokalnych. Ta jedna szkoła ma dofinansowanie w wysokości 25%, ale jest to szkoła szczególna. Jest to szkoła położona w rejonie szyrwińskim, czyli na terenach etnicznie litewskich, gdzie do tej pory nie było w ogóle mowy o dofinansowaniu polskiej szkoły w celu remontu czy rozbudowy. W całym rejonie jest jedna taka szkoła. Dzieci się uczą w złych warunkach, powiem wręcz: w bardzo złych. Zlikwidowano szkoły podstawowe w okolicznych miejscowościach – we wniosku macie państwo nawet wymienione, w jakich to miejscowościach. Chcemy zrobić tam szkołę dobrą, funkcjonalną, bezpieczną dla dzieci. I udało nam się z samorządem na ten rok wynegocjować 25%. W tym roku chcemy wykonać tylko projekt, czyli dokumentację projektowo-kosztorysową i przeprowadzić przetarg. Na ten rok na to zadanie wnioskujemy o 148 tysięcy 663 zł. Z rozmów wynika, mogę powiedzieć, że przypuszczalnie uda nam się w roku następnym zwiększyć udział samorządu.

Dlatego bardzo uprzejmie proszę o potraktowanie tego jako zadania szczególnego na Litwie. Jeżeli komisja doszłaby do wniosku, że ta kwota jest za duża, to może byśmy w tym roku zrobili tylko część dokumentacji. Ale bardzo by nam zależało, żeby nie zniechęcać samorządu, który po raz pierwszy deklaruje udział w kosztach rozbudowy.

Druga szkoła, o której chcę powiedzieć, to szkoła na Ukrainie między wsiami Szaróweczka i Maćkowce. Ja tylko przypomnę, że w minionym roku szanowna komisja ten wniosek już analizowała i z uwagi na wysoki koszt zadania oraz inne potrzeby odsunęła go, ale nie z całkiem negatywną opinią, lecz z adnotacją, żeby jeszcze przeanalizować, pojechać, negocjować z samorządem. Wielokrotnie więc tam byliśmy.

Proszę państwa, jest to szczególny układ. Są to dwie wsie, gdzie 70% mieszkańców mówi po polsku, dzieci w domach mówią po polsku. Są to osadnicy z końca XVIII wieku, polscy osadnicy z Mazur. Są to wsie, można powiedzieć, mazurskie. Samorząd jest nam bardzo przychylny. To jest wschodnia Ukraina, to tak, jakby to było w Gródku. Dostaliśmy 5 ha gruntu i trzy możliwe lokalizacje do wyboru. Samo-

rząd na własny koszt doprowadzi energię elektryczną, wodę i gaz do granicy działki. Nie zamyka się też na dalsze dofinansowanie budowy w trakcie realizacji projektu. Oczywiście, możliwości są znacznie mniejsze niż samorządów litewskich, ale nawet symboliczne dofinansowanie byłoby ważne. Wydział oświaty w rejonie chmielnickim, czyli taka instytucja jak nasze kuratorium, deklaruje oczywiście przejęcie po zakończeniu budowy obowiązków finansowych związanych z utrzymaniem i eksploatacją obiektu. Szkoła ma mieć charakter taki bardzo współczesny. Ma ta szkoła być również poligonem dla centrum metodycznego nauczycieli. Ma tam również być internat, bo do klas starszych chodziłyby dzieci i z chmielnickiego, i z całej okolicy. Czyli byłaby to nie tylko szkoła podstawowa, ale także średnia. Byłaby to placówka oświatowa dla całego rejonu.

Koszt jest oszacowany, proszę państwa, na podstawie liczby uczniów i obowiązujących na Ukrainie wytycznych w sprawie powierzchni na ucznia i kosztu 1 m² w styczniu 2005. Te koszty w wyniku przetargów, zarówno na projekt, jak i na wykonawstwo, będą potem negocjowane, a teraz jakoś musiały być oszacowane. Myślę, że przy tak małej liczbie szkół na Ukrainie... Bo chcę przypomnieć, że w ostatnim czasie, w czasie państwa kadencji udało nam się wybudować na Ukrainie trzy szkoły: w Strzelczyskach, Mościskach i w Gródku Podolskim, dwie już starsze funkcjonują we Lwowie, a do tego mamy pojedyncze klasy w ukraińskich szkołach i ciągi klas w szkołach w Kamieńcu czy w Iwano-Frankowsku. Byłaby to czwarta szkoła na terenie Ukrainy dla naprawdę polskiego środowiska, dla Polaków, którzy tam żyją, którzy odznaczają się, powiem nawet w ten sposób, taką charakteropatią, że nie dali się przesiedlić, mówią po polsku i pielęgnują tradycję, a teraz nawiązują kontakty gospodarcze i handlowe – kiedyś to były bardziej kontakty rodzinne, teraz to spektrum się rozszerzyło.

Tak że bardzo bym prosiła szanowną komisję o rozpatrzenie możliwości sfinansowania w tym roku dokumentacji projektowej. Myśmy oszacowali to na 200 tysięcy zł. Chcę powiedzieć, że dokumentacja projektowo-kosztorysowa jest ważna dwa lata, można ją potem aktualizować. Czyli gdyby nawet zaistniała jakaś ekstremalna sytuacja i w przyszłym roku nie można by realizować projektu dotyczącego tej szkoły, to dokumentacja będzie ważna i do tematu będzie można wrócić za dwa lata.

Chciałabym więc uprzejmie prosić pana przewodniczącego i komisję o przeanalizowanie możliwości umieszczenia jeszcze w tegorocznym planie prac w zakresie dokumentacji związanych ze szkołą w Borskunach i szkołą w Szaróweczce-Maćkowcach.

Jeśli chodzi o wnioski odrzucone przez zespół, jest sprawa Latyczowa, hasłowo to nazywam „Latyczów”. O co chodzi? Ja przywiozłam nawet ze sobą fotografię, aby chociaż z daleka państwu pokazać zabytkowy kościół z klasztorem, którego remont w sposób absolutnie doskonały prowadzą księża. Na potrzeby Polaków tam mieszkających udostępniono część pomieszczeń. Tak wygląda całość, a tutaj na tym rzucie na zielono zaznaczone są pomieszczenia, które udostępniono dla Polaków. Jest tu i świetlica, do której dzieci przychodzą, odrabiają lekcje i są dożywiane. Jest to własność kościoła. W tym roku chodzi tylko o okna i część dachu, pozostałe roboty księża wykonują sami, z własnych środków. Chodzi o to, żeby skończyć budynek i wykonywać prace wewnątrz już na własny koszt, własnym sumptem. A jest to zabytek. Gdyby się udało, mielibyśmy taką placówkę w centrum zabytkowym w Latyczowie.

Latyczów to środkowa Ukraina. Na tych terenach taka placówka jest bardzo potrzebna. Tam nie ma ani szkoły, ani domu polskiego. A naprawdę tutaj księża prowadzą tak doskonałą działalność propolską, że można by liczyć na odrodzenie w tym środowisku. A szacuje się, że jest tam prawie 60% ludzi z polskimi korzeniami. Tak że o poparcie tego wniosku także prosiłabym państwa. Jeżeli nie taka kwota, to może mniejsza. Chodzi nam o skończenie budynku, a księża deklarują, że resztę już zrobią sami. Ten wniosek także został odrzucony przez zespół.

Kolejny wniosek odrzucony przez zespół dotyczy także zabytku, zabytku wpisanego do rejestru, a chodzi o kościół w Podborzu na Litwie. Kwota proponowana na ten rok jest duża, przyznaję, ale są tam unikatowe freski. 420 tysięcy zł – oczywiście jest to znowu tylko część środków, resztę kościół organizuje sobie sam. Jest to jeden z nielicznych na Litwie zabytków sakralnych jeszcze pamiętających XVII wiek, więc ze wszech miar jest to projekt godny poparcia, a już po raz drugi proponujemy państwu w Senacie umieszczenie tego w planie.

Kolejny odrzucony wniosek dotyczy budowy Domu Polskiego z częścią oświatową w Barze na Ukrainie. Proszę państwa, z Baru na Ukrainie dostaliśmy kilka różnorodnych wniosków, między innymi o budowę szkoły w Barze. Myśmy tam byli, analizowali wszystkie za i przeciw i doszliśmy do wniosku, że dla dwudziestotysięcznego Baru wystarczy szkoła z domem kultury polskiej. Szkoła, która będzie miała charakter niepubliczny, czyli nie musi być to szkoła włączona w system szkół ukraińskich, ale taka jak jest na przykład w Baranowiczach na Białorusi, czyli szkoła prywatna, społeczna, tak ją nazwę. Miasto jest tu bardzo zaangażowane we współpracę. Pan mer zaangażował się w projekt osobiście, wyznaczył działkę, dał w wieczyste użytkowanie i gotów jest na własny koszt doprowadzić wszystkie media. W Kwidzynie zaś, ponieważ Kwidzyń jest takim miastem patronackim dla Baru, wykonają za darmo dokumentację – będzie ona obejmowała tylko etap koncepcji, ale dobre i to. Dokumentacja musi być wykonywana na Ukrainie, w przeciwnym razie, jeżeli projekt będzie wykonywany w Polsce, żadne biuro projektów nie podejmie się tego. Więc chodzi o etap koncepcji. Jest to również budowa wieloletnia i w tym roku chcemy państwa prosić o środki na dokumentację. I taka placówka, około 600 m², wystarczyłaby, załatwiłaby sprawę i oświaty, i kultury w historycznym, bądź co bądź, Barze.

Odrzuconym wnioskiem, o którym też warto powiedzieć, jest wniosek dotyczący bardzo niewielkiej kwoty, bo 40 tysięcy zł, wniosek składany po raz pierwszy, na remont Domu Polskiego w Gnojniku w Czechach. Nigdy dla Gnojnika w Czechach nie dawaliśmy pieniędzy. Chciałabym tylko państwu powiedzieć, że oni wszystko, co zrobili, zrobili sami z własnych środków. Teraz po raz pierwszy zwrócili się do nas z prośbą o taką drobną kwotę. Chciałabym więc państwa prosić o nieodrzućcie tego wniosku. Chcę jeszcze tylko powiedzieć, że od niedawna, dopiero od trzech lat, jakoś wspieramy Polaków zaolziańskich i to byłby taki akcent, że jednak o nich pamiętamy. A i tak w większości przeznaczają na to środki własne.

Remont siedziby ZPL w Turmoncie. Otóż w Turmoncie na Litwie Polacy mają swoją siedzibę w domu kultury, a dom kultury jest własnością miasta. Dzisiaj dostałam nawet informację, że miasto jest gotowe zawrzeć umowę na wynajmowanie pomieszczeń na dwadzieścia lat i chce uczestniczyć finansowo w kosztach remontu dachu. I my – a to też jest wniosek odrzucony – proponujemy, aby tę część środków na remont dachu w Turmoncie państwo w swojej łaskawości zgodzili się przeznaczyć.

Nie mówię o Burzaco w Argentynie, chociaż znalazł się ten wniosek w spisie zadań na ten rok. Powiem państwu z przykrością, że od trzech miesięcy nie mogę nawiązać kontaktu z przedstawicielami tego ośrodka. Stąd wnioskuję, że byłyby kłopoty z realizacją projektu, a potem z rozliczeniem. I dlatego nie optuję za tym wnioskiem.

Została Biała Cerkiew i Stachanów – to są dwie miejscowości na Ukrainie. Wnioskujemy, aby w tym roku zakupić dla nich lokale. Jeśli chodzi o Białą Cerkiew, to może nie będę wielkim orędownikiem tego wniosku, pomimo że taki wniosek złożyliśmy, bo niestety, tam po ostatnich wyborach federacji jakoś zantagonizowały się dwie organizacje, które tam są – organizacja związku Polaków i organizacja federacji – one zaczęły między sobą jakoś się nie zgadzać. Dlatego myślę, że w tym roku nie powinniśmy, pomimo że o to wnioskowaliśmy, kupować tego lokalu. Powinniśmy chyba poczekać, aż ochłoną po tych wyborach i sytuacja się uspokoi.

Jeśli zaś chodzi o Stachanów, tam bardzo pręźnie działa organizacja, która już po raz trzeci złożyła do nas wniosek. Mamy pozytywną opinię konsula z Charkowa, wprawdzie z ubiegłego roku. Pani prezeska została wielokrotnie nagrodzona przez konsulaty jako najlepsza nauczycielka języka polskiego. Do tej pory działają, a nie mają własnej sieci.

Tyle, jeśli chodzi o wnioski, które zespół proponuje odrzucić. O szczególną uwagę proszę, jeśli chodzi o dwie szkoły: w Borskunach i w Szaróweczce-Mańkowcach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Poproszę jeszcze o zabranie głosu przedstawiciela fundacji.

Kto z trzech panów prezesów chce zabrać głos w imieniu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”?

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Władysław Bilut:

My krótko. Jesteśmy pełni nadziei i samozaparcia, jeśli chodzi o Stryj, i podejmujemy się tego zadania. Dokumentację będziemy mieć gotową na połowę kwietnia i będziemy projekt realizować. Podzielam pogląd pana ministra, dyrektora Zespołu Finansów Polonijnych, że dobrze by było, gdyby Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” – i zwracam się z apelem do stowarzyszenia – podjęło się realizacji tego drugiego zadania, bo może faktycznie przeciwiczymy się na razie na tym jednym zadaniu, które chcemy zrealizować, bo wpiery chcielibyśmy sami sobie udowodnić, że możemy to zrobić. A tak to dwa grzyby w barszcz... Może być trochę tego dla nas za dużo na to pierwsze podejście. I dlatego zgadzam się z opinią wyrażoną w protokole. Proszę więc o poparcie w sprawie remontu Domu Polskiego w Stryju i o ewentualne przejęcie przez Stowarzyszenie sprawy Drohobycza. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, pani senator Sagatowska.

Senator Janina Sagatowska:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Ja chciałabym przyłączyć się do słów pani dyrektor Rud popierających dwie inwestycje na Ukrainie. Jestem trochę zdziwiona tym, że nie chcemy wesprzeć finansowania remontu i robót wykończeniowych w sanktuarium w Latyczowie. Pomijam już to, że jest to obiekt piękny, zabytkowy, bo głównie tu chodzi o to, że tamtejsze środowisko polskie, mocno polskie, nie ma możliwości kultywowania tej polskości, spotykania się. We wniosku Wspólnota wyraźnie zaznacza, że w umowie będą nawet zapisane gwarancje wykorzystania pomieszczeń w wydzielonej części kościoła na potrzeby miejscowej wspólnoty Polaków, pod rygorem zwrotu środków. Ten obiekt naprawdę może służyć tak wielokierunkowo...

Apeluję więc do kolegów i koleżanek z komisji, żeby jednak nie odrzucać tego wniosku i ten dach wyremontować, bo szkoda wcześniejszych prac. Wiemy, co to znaczy dziurawy dach i jak to wpływa na cały obiekt. Później dopiero mogą być drogie inwestycje...

Wiem, że Latyczów jest obdarzany przez Polaków szczególnym kultem, od wieków tam się pielgrzymuje ze względu na obraz. Ja na przykład znam jeszcze opowieści o tym z relacji mojego męża, który z tamtych stron był. Chciałabym niejako tym sposobem zaświadczyć o tym i prosić Wysoką Komisję, żeby te pieniądze się znalazły. Tym bardziej że dużo wniosków dotyczących Ukrainy jest odrzucanych, a na Ukraina, może z racji tego naszego słabszego zainteresowania, tam się tak nie rozwijała polskość jak na przykład w rejonie wileńskim, na Litwie, gdzie jest sto dwadzieścia szkół, dużo inwestycji itp. A na Ukrainie te zadania oświatowe zawsze były traktowane troszkę po macoszemu. No nie wiem, może to była wina środowisk polskich, że nie było odpowiednich organizacji, a czasem były skłócone – bo oczywiście trzeba umieć przyjmować pomoc i musi być podmiot, który pomoc przyjmie. Ale jeżeli coś się odradza, to po prostu trzeba to skrzętnie zanotować, hołubić i wspierać, żeby w przyszłości był jeszcze lepszy efekt.

I te słowa dotyczą głównie drugiej inwestycji, o poparcie dla której bym prosiła, a chodzi o szkołę w Szaróweczce-Mańkowcach. Ja miałam szczęście tam być i widzieć to polskie środowisko. To jest coś niesamowitego, naprawdę człowiek staje z zapartym tchem. Oczywiście, dużo jest pięknie się rozwijających środowisk polskich, ale jak się tam pojedzie, to można potem powiedzieć, że się było w Polsce. Pani mówi, że 70% tam to Polacy, ale ja miałam wrażenie, że 100% osób tam mieszkających to Polacy. Naprawdę to jest coś... I tak zaangażowane społeczeństwo... Pamiętam, jak mi pokazywali małe kościółki, który zbudowali wyłącznie ze swoich pieniędzy, mimo biedy zbierano hrywna po hrywnie, czy wcześniej w innej walucie. Tak składali i zbudowali kościółki, bo nic nie mieli. Ze względu na taki rozkwit, takie faktyczne zaangażowanie na rzecz języka polskiego w tym środowisku powinniśmy wesprzeć tę inwestycję.

Przeczytałam, że w swojej opinii zespół jako argument podał, że to jest inwestycja wieloletnia, dotyczy lat 2005–2007 i nie możemy przewidzieć skutków. Ale to wszystko trzeba kiedyś zacząć. W ten sposób nic byśmy nie zaczynali. Wieloletnią inwestycją był Dom Polski w Wilnie i wiele innych domów polskich. Teraz wszystkie rozpoczynane inwestycje to inwestycje typu dom polski, szkoła, a przecież w ciągu roku żadna inwestycja się nie kończy. A zresztą dla każdego rządu i każdego parlamentu polonijne działania oświatowe i działania skierowane do Polaków za granicą są, były i mam nadzieję, że zawsze będą, priorytetowe. I nie bójmy się, że może w przyszłym roku ktoś

nie dostrzeże tych zadań. Z całą pewnością dostrzeże. Nie muszę powtarzać, bo to wszyscy wiemy, tak w Polsce, jak i na świecie, że oświata i język to jest to, co nas umacnia, i właśnie dzięki temu jesteśmy Polakami bez względu na to, gdzie los nas rzucił. I proszę kolegów, by ta inwestycja znalazła uznanie podczas głosowania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Proszę bardzo, kto następny?

Syn ziemi wileńskiej, senator Witold Gładkowski, proszę bardzo.

Senator Witold Gładkowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Pierwsza sprawa to pytanie, dlaczego w tym roku nie było takiej wizji w wykonaniu przedstawiciele komisji, a związanej z planowanymi remontami i innego typu wydatkami, którymi między innymi dzisiaj się zajmujemy i o których będziemy rozmawiać na pozostałych naszych spotkaniach. Dlaczego się o to pytam? Otóż dlatego, iż doświadczenie ostatnich dwóch lat w znakomity sposób pokazało, iż takie wyjazdy bardzo pomagają podejmować decyzje, a te decyzje są później uspołeczniane, podejmowane jednogłośnie i bronią. Mielśmy wiele takich wypadków, że prezydium odnosiło się negatywnie do naszych propozycji i naszych decyzji, ale potrafiliśmy wracać do nich, prosić, tłumaczyć, wyjaśniać i prezydium zmieniał zdanie. Jeżeli jest to podyktowane tylko i wyłącznie jakimiś oszczędnościami, to ja chylę głowę i nie będę dyskutował, bo jest to wszystko zrozumiałe i każdy z nas to rozumie. Ale jeżeli jest to wynik pośpiechu czy tej sytuacji, o której pan przewodniczący na początku mówił, to uważam, że źle się stało. To jest moja pierwsza uwaga.

I odniosę się do wniosków w takiej kolejności, w jakiej referowała je pani dyrektor. Osobiście także uważam, iż w sytuacjach trudnych pierwszeństwo przed domem kultury polskiej zawsze musi otrzymać szkoła, bowiem szkoła zastąpi dom polski, a dom polski nie zawsze może zastąpić szkołę. I taka filozofia przyświecała nam w momencie, kiedy podejmowaliśmy decyzję o pomocy w remoncie szkoły w Podbrodziu. I dobrze się stało, że taka decyzja została podjęta, a nie ta, którą pierwotnie sugerowano, czyli o remoncie tego domu.

Jeżeli zaś chodzi o szkołę w Borskunach, to musimy pamiętać, że na Litwie jest to dosyć ciekawa sytuacja, do tej pory rzadko spotykana. Otóż Litwini nie tylko po raz pierwszy wychodzą z propozycją partycypowania w kosztach remontu, ale także po raz pierwszy kształtuje się wizja likwidacji litewskiej szkoły. A litewskie szkoły zawsze były konkurencją w stosunku do naszych placówek, podbierały nam uczniów, w jakiś sposób utrudniały polskim dzieciom, polskim rodzinom kształcić się w polskiej placówce. Jest to teren dosyć ciekawy, jako że on wychodzi poza rejon wileński, ten nasączony polszczyzną, ten żyjący polszczyzną, ten pulsujący polszczyzną. Jest to teren idący w kierunku Łotwy, w kierunku tej Litwy kowieńskiej, Litwy funkcjonującej poza polskim żywiołem. I jeżeli jest taka szansa, to należałoby z niej skorzystać. Oczywiście, można dyskutować o zmniejszeniu kosztów, szukać jakichś oszczędności, ale chyba nie powinniśmy przegapić tej okazji, przekreślając sprawę, odchodząc od tego tematu.

No to tyle na początek, Panie Przewodniczący. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, kto następny?
Proszę bardzo, senator z Żywca.

Senator Władysław Bułka:

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie!

Chciałbym prosić o wsparcie i poparcie jednego z wniosków, które referowała pani dyrektor, mianowicie wniosku o fundusze na remont siedziby w Gnojniku. Tak się składa, że na jesieni byłem tam na święcie szkoły i miałem okazję zobaczyć ciężką pracę, to, co zrobili, i potwierdzam w zupełności słowa pani dyrektor. Oni robili to sami, z własnych środków, nie prosili, myśmy nigdy nie dawali im pieniędzy. Wyremontowali, zrekonstruowali pomieszczenia na piętrze, teraz robiliby remont kuchni z zapleczem, podłączenie do sieci gazowej i ogrzewanie całego budynku. Niewykonanie tych zadań spowodowałoby, że mieliby kłopot. A jest to centrum, siedziba Polaków tam mieszkających. Pierwszego będę brał udział w kongresie Polaków na Zaolziu i na pewno ten temat by wypłynął.

Chciałbym prosić kolegów z komisji, panie senator również, o poparcie tego projektu. Jest to jedna z najniższych kwot – 40 tysięcy zł. Ja wiem, że nie ma pieniędzy, ale są takie możliwości, że może byśmy skądś zabrali po 10 tysięcy zł, po 5 tysięcy zł, żeby te 40 tysięcy zł wygospodarować. Serdecznie dziękuję i proszę o wsparcie.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Kto następny z senatorów? Nie ma chętnych?
Pan dyrektor Piotr Miszczuk, proszę bardzo.

**Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych
w Kancelarii Senatu
Piotr Miszczuk:**

Ja chciałbym tylko zwrócić uwagę państwu na jedną rzecz: gdybyśmy uwzględnili te wnioski – oczywiście tak może być lub nie – pozytywnie zaopiniowane przez Zespół Finansów Polonijnych, to pozostaje nam kwota 4 milionów 175 tysięcy zł. Pamiętajmy, że nie liczymy do tego zawieszonoego niejako Sankt Petersburga, a to jest milion ileś tam; powiedzmy więc, że zostaje nam 2 miliony 500 tysięcy zł. Gdyby wyszła kwestia Lwowa, tu trzeba liczyć około 5 milionów zł, wówczas natychmiast Wspólnota musiałaby zrezygnować z jakichś zadań, innej możliwości po prostu nie ma. Jeżeli się ta sytuacja nadarzy, jeśli chodzi o Lwów, to trzeba będzie szybko podejmować decyzję, wówczas Wspólnota musi zrezygnować z zadań na 2 miliony 500 tysięcy zł. Albo tego nie robimy... Bo tych pieniędzy, niestety, nie możemy rozmnożyć, mamy ich tyle, ile mamy. Tak wygląda sytuacja. I tylko chcę zwrócić na to uwagę, na nic więcej. Oczywiście, być może nie będzie takiej sytuacji, bo jeżeli się w kwietniu sprawa nie rozwikła, to nie ma sensu, że tak powiem, tego trzymać, trzeba będzie ewentualnie w drugim podejściu uruchamiać inne kwestie związane z kontynuowanymi inwestycjami.

I druga kwestia: my zawsze mieliśmy taki układ, jak państwo pamiętacie, że były inwestycje i chodziło o pewne wygaszanie, że tak powiem, tych inwestycji. I teraz jest tak, że inwestycje kontynuowanych jest chyba siedemnaście czy osiemnaście, a rozpoczynanych, nowych – czterdzieści trzy.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

To nie jest przypadek, to wynika z naszej pracy. Myśmy w poprzednich latach kończyli, kończyli i doszliśmy w tym roku do dobrej sytuacji.

Nim we własnym gronie, w gronie senatorów, będziemy podejmować decyzję, jeszcze takie informacje: Szanowni Państwo, zostało nam na inwestycje 9 milionów 600 tysięcy i niecałe pół miliona na działalność programową. W Biurze Polonijnym jest grubo ponad sto wniosków, w tym wnioski o dość spore kwoty – mam na myśli kwoty przekraczające 100 tysięcy zł, jeżeli jest o tyle wniosek, to on jest spory. I nie da się zrealizować tamtych wniosków ani też ich merytorycznie rozpatrzyć, jeżeli będziemy dysponować pół milionem, po prostu jest to niemożliwe. Musimy także przewidzieć rezerwę w wysokości 2 milionów zł z kawałkiem na działalność programową, jeśli nie będzie realizowany wydatek związany z Domem Polskim we Lwowie. Jeżeli będzie, to będziemy się zastanawiać, jak z tego wybrnąć. Jeżeli nie będzie, to te 2 miliony zł czy około 2 milionów zł przeznaczymy w całości na działalność programową. Sądzę, że w kwietniu powinna ta sytuacja się wyjaśnić, ponieważ wnioskodawcy chcą mieć z naszej strony odpowiedź. Dlatego dzisiaj jest wniosek zespołu na 5 milionów 400 tysięcy zł, w zaokrągleniu, a jest 9 milionów 600 tysięcy zł, czyli około 4 miliony 100 tysięcy plus 1 milion 700 tysięcy, po zaokrągleniu, licząc Sankt Petersburg. Czyli w wyniku dyskusji między nami możemy rozdysponować, teraz bądź za moment, bo ta decyzja nie musi być podjęta dzisiaj, kwotę rzędu 500 tysięcy zł, licząc te wnioski, które są odrzucone bądź odłożone. I o takiej kwocie zadecydujemy dzisiaj bądź na następnym posiedzeniu, zakładając, że komisja poprze wnioski zespołu, co nie jest wykluczone, ale nie jest też obowiązkiem naszej komisji.

Nie ma chętnych do dyskusji, to dziękuję bardzo.

(Senator Witold Gładkowski: Ja bym jeszcze proponował, jeżeli mogę, Panie Przewodniczący...)

Proszę bardzo.

Senator Witold Gładkowski:

Może w takim razie odnieśmy się do wniosku w sprawie szkoły w Borskunach w rejonie szyrwińskim i może spróbujmy nie tyle ten wniosek odrzucić, ile go odłożyć. Bo przecież ostatecznie jest kilka nowych tematów na Litwie, naprawdę, poczynając od tego w Mickunach. Może coś jednak by się wygospodarowało po to, żeby rozpocząć... Proponowałbym, żeby tę sprawę odłożyć, nie skreślać tego.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Nie ma zgłoszeń do dyskusji. To dziękuję bardzo.

A, kolega, proszę bardzo.

**Dyrektor Biura Uznawalności Wykształcenia
i Wymiany Międzynarodowej
w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Bogusław Szymański:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Nie wiem, czy w tej chwili jest właściwy moment na zabieranie głosu przez przedstawicieli poszczególnych resortów, ale chciałbym bardzo krótko. My z koleżanką podzielamy pogląd pana senatora Gładkowskiego, że wobec szczupłości środków i konieczności rezygnacji, z bólem, z pewnych rzeczy, należałoby się skoncentrować na inwestycjach o charakterze oświatowym. Inwestycje mają różny charakter, ale są takie, z których można by w naszym przekonaniu zrezygnować, choć z bólem serca, i przeanalizować jeszcze raz ich zasadność. Jest odłożony wniosek o zakup lokalu z Kairze, a wydaje się, że można by z tego w ogóle zrezygnować. Można by też przeanalizować wniosek o zakup lokalu w Tomsku – tylko na ten rok 600 tysięcy zł, a w 2006 r. kolejne 600 tysięcy zł. Tak że bardzo prosilibyśmy szanownych państwa o analizę poszczególnych wniosków tak, żeby te wnioski oświatowe spotkały się z pewną życzliwością. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemeykowski:

Jak już pan dyrektor zabiera głos, to chciałbym powiedzieć, że stosunkowo niedawno widziałem pana dyrektora w rejonie chmielnickim. Co na temat tej szkoły w Szaróweccze pan dyrektor by powiedział?

**Dyrektor Biura Uznawalności Wykształcenia
i Wymiany Międzynarodowej
w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Bogusław Szymański:**

Jesteśmy zdania, że gdyby to było możliwe, należałoby taką inwestycję rozpocząć.

Przewodniczący Tadeusz Rzemeykowski:

Ponieważ jest pan najwybitniejszym, przynajmniej w naszych oczach, przedstawicielem MENiS w tym zakresie, to czy można powiedzieć, że MENiS popiera budowę polskiej szkoły w tym rejonie? Czy wasze rozpoznanie wskazuje, że ta szkoła będzie spełniać wymogi, w sensie frekwencji itd.?

Proszę bardzo.

**Główny Specjalista w Wydziale Oświaty Polonijnej
i Nauczania Języka Polskiego za Granicą
w Departamencie Współpracy Międzynarodowej
w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Krystyna Petri:**

Krystyna Petri, także ministerstwo edukacji.

Tak dla spokoju sumienia muszę zadać pytanie: czy Wspólnota Polska ma rozeznanie, ile jest dzieci w okolicy, ile dzieci korzystałoby ze szkoły? Czy były robione takie szacunki?

**Zastępca Dyrektora do spraw Inwestycji
w Biurze Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Barbara Rud:**

Od ręki odpowiedzieć? Mamy rozeznanie, byliśmy tam, robiliśmy szczegółową analizę rocznikową. Szkoła ta dzisiaj jest niezbędna dla trzystu sześćdziesięciu uczniów. Dziękuję.

(Główny Specjalista w Wydziale Oświaty Polonijnej i Nauczania Języka Polskiego za Granicą w Departamencie Współpracy Międzynarodowej w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu Krystyna Petri: Sporo dzieci. Dziękuję bardzo.)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Senator Pawłowski, proszę bardzo.

Senator Wojciech Pawłowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja popieram wniosek senatora Gładkowskiego. Uważam, że powinna na Litwę pojechać ekipa i przyjrzeć się tym nowym zadaniom, wtedy mielibyśmy sprawozdanie – tak robiliśmy w zeszłym roku. Sądzę, że odłożylibyśmy wiele zadań i można by na przykład dać środki na prace w Gnojniku czy inne zadania kontynuować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Kto jeszcze? Nie ma chętnych. Dziękuję bardzo.

Dziękujemy państwu. Dwie minuty przerwy...

Skoro już państwo się zбираją, informuję, że 30 kwietnia jest jubileusz wielce zasłużonego dla polskiej kultury zespołu Wilia z Wilna. I z przykrością stwierdzam, że nie uruchomiliśmy w wystarczającym zakresie środków na ten cel. W związku z tym bardzo serdecznie proszę Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”, żeby się porozumiała ze Wspólnotą Polską i ustaliła, w jakim zakresie będziemy współfinansować ze środków Senatu ten jubileusz. Informuję, że na dzień dzisiejszy Wspólnota Polska otrzymała 10 tysięcy zł netto na uroczystości i 5 tysięcy zł na zakup strojów, a Pomoc Polakom na Wschodzie – 12 tysięcy zł na pozostałą działalność tego zespołu, bo przecież rok nie kończy się na jubileuszu. Potrzeby zgłoszone nam w Wilnie i zaznaczone w piśmie przekazanym przeze mnie panu prezesowi Jędrychowi są nieco większe. Jeżeli państwo, jedna i druga organizacja, tak jak piszecie, nie jesteście w stanie uruchomić środków w ramach swoich programów, to proszę przyjsć do Senatu z pismem. Ale nie wiem, czy taka będzie potrzeba.

Informuję o tym dlatego, że 6 kwietnia, za parę dni, odbędzie się impreza z okazji kolejnej edycji nagród Klubu Publicystów Polonijnych Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, a zespół Wilia, na mój zresztą wniosek, otrzyma główną nagrodę za krzewienie polskości w roku 2004 – wielki puchar marszałka Senatu. 6 kwietnia przyjadą delegaci i chciałbym, żebyście państwo umieli odpowiedzieć, w jakim zakresie my im podziękujemy za pięćdziesiąt lat, dofinansowując tę imprezę. To było ustalone. Kto czyta „Kurier Wileński”, wie o tym wydarzeniu, bo już od dwóch czy trzech tygodni drukowane jest

zaproszenie na tę wielką uroczystość z tym związaną, w której udział weźmie wiele tysięcy osób. To jest kolejne przypomnienie. I jest to nowość, że Senat nie tylko daje pieniądze, ale jeszcze przypomina, żeby wnioskować i brać pieniądze.

**Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
Władysław Bilut:**

Panie Przewodniczący, my bardzo chętnie prześlemy pieniądze, tylko najpierw musimy je mieć. To znaczy myśmy uruchomili zadania, zgłosiliśmy wnioski...

(Brak nagrania)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Szanowni Państwo, nim przystąpimy do głosowania, chcę powiedzieć, że będziemy głosować nad każdym zadaniem, bo jest to ważna sprawa.

Wracając do zapytania senatora Gładkowskiego, dlaczego nie pojechaliśmy, odpowiem tak: po pierwsze, większość tych zadań już było obejrzanych przez nas, a po drugie, zadziałał taki aspekt, powiedziałbym, oszczędnościowy. O innych aspektach nie będę mówił.

Chciałbym zaproponować, żeby komisja dzisiaj wyraziła taką opinię, że budowa szkoły podstawowej w Borskunach na Litwie i szkoły w Szaróweczce-Mańkowcach w środkowej Ukrainie, na Podolu, budzi jak największe zainteresowanie, ale z uwagi na niepełną informację w tym zakresie jest potrzebna, po pierwsze, inspekcja w tych dwóch miejscach i po drugie, zebranie bardzo dokładnych danych w perspektywie wieloletniej o układzie demograficznym. I po zebraniu tych informacji wydamy opinie. W jednym i w drugim przypadku nie są potrzebne duże pieniądze na ten rok, ale jest potrzebna decyzja o uruchomieniu inwestycji. W tym roku, jak zrealizujemy stare zadania, cały front inwestycyjny na przyszły rok znów się uruchomi, bo nie ma zadań długoletnich, większość zadań to zadania jednoroczne. W związku z tym dobrze byłoby, żeby podjąć trafne decyzje o tych dwóch szkołach. Żeby jednak nie było dyskusji na posiedzeniu prezydium: wiemy – nie wiemy, ilu jest uczniów, dobrze by było, żeby taka inspekcja tam pojechała. A z drugiej strony dzięki MSZ i innym kanałom trzeba zebrać dodatkowe dane o polskości w tych dwóch regionach. Obecność szkoły polskiej w centralnej Litwie i budowa kolejnej szkoły na Ukrainie – jedno i drugie zadanie jest priorytetowe, a szczególnie to na Ukrainie. Ale musimy mieć pewność, żeby nie było tak jak ostatnio, że wybudowana została szkoła na Ukrainie, do której trzeba dowozić dzieci.

Czy zgadzamy się z takim układem? Czyli byśmy dodatkowo napisali, że komisja odkłada podjęcie decyzji w zakresie rozbudowy szkoły polskiej w Borskunach na Litwie i budowy szkoły w Szaróweczce-Mańkowcach na Ukrainie do czasu przeprowadzenia inspekcji z udziałem senatorów oraz zebrania wieloletnich danych dotyczących polskich dzieci w tych dwóch rejonach po to, żeby mieć uzasadnienie budowy i rozbudowy tych szkół.

Pani senator.

Senator Anna Kurska:

Prosiłabym tylko o określenie terminu, do kiedy to odkładamy.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Do końca kwietnia na przykład...

(Brak nagrania)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Przepraszam, pozycja dwunasta: remont siedziby Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Gnojniku w Czechach. Proszę, żebyście jeszcze raz uzasadnili, jakie były przeszkody i dlaczego chcieliście odrzucić ten wniosek, bo nie słyszałem wcześniej wyjaśnienia.

**Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych
w Kancelarii Senatu
Piotr Mischuk:**

Panie Przewodniczący, nie było przeszkód. Ja jeszcze raz wytłumaczę, że mieliśmy zostawić około 4 milionów zł. Wzięliśmy pod uwagę Rezekne i Sankt Petersburg plus priorytety Wspólnoty Polskiej, co należy rozpatrzyć w pierwszej kolejności – akurat to była oświata – co w drugiej i co w trzeciej. Rozdysponowaliśmy te pieniądze i zostały 4 miliony zł. A więc nie mogę powiedzieć, że ta decyzja była... To brak pieniędzy, brak pieniędzy spowodował taką decyzję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

40 tysięcy zł to jest... Każda kwota jest ważna i duża, ale sądzę, że w tym planie finansowym 40 tysięcy zł, jeżeli to tylko ze względów kwotowych odrzucono, to nie powinno tak być. Stawiam wniosek, żeby komisja to przyjęła. Albo nie, senator Bułka stawia wniosek, żeby komisja rozpatrzyła ten wniosek pozytywnie.

Kto jest za takim wnioskiem? Na remont w Gnojniku w Czechach – 40 tysięcy zł. Dziękuję.

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał?

Jednogłośnie za.

Czyli Gnojnik załatwiony na tak.

Teraz następna pozycja, trzecia: remont i roboty wykończeniowe w Sanktuarium Matki Boskiej w Latyczowie na Ukrainie, 180 tysięcy zł. Zespół proponuje odrzucić ten wniosek, a pani senator Sagatowska proponuje, żeby przyznać 180 tysięcy zł.

Kto jest za tym wnioskiem? 5 osób, tak?

Kto jest przeciwny? (2)

Kto się wstrzymał od głosu? (5)

Liczba osób niezdecydowanych jest wysoka, ale wniosek przeszedł.

(Brak nagrania)

Senator Olga Krzyżanowska:

Polski ośrodek w Latyczowie, nie tylko tu chodzi o samo... Tak że to są ci Polacy z lat trzydziestych.

(Rozmowy na sali)

Senator Witold Gładkowski:

Proponuje odstąpić od decyzji dzisiaj.

(Głos z sali: Ale o którym wniosku pan mówi?)

To jest chyba trzydziesty szósty, szkoła w Borskunach...

(Głos z sali: Nie trzydziesty szósty.)

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Nie, jeśli chodzi o te dwie pozycje, szkołę w Borskunach i w Szaróweczce-Mańkowcach, to już przegłosowali, że odkładamy decyzję do czasu inspekcji i zebrania informacji.

Czy jeszcze są jakieś inne propozycje niż zespołu?

**Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych
w Kancelarii Senatu**

Piotr Miszczuk:

Panie Przewodniczący, ja mam tylko prośbę o podjęcie jakiejś decyzji przez właściwe gremium, jakim jest komisja, w kwestii, co robimy z tym wnioskiem Fundacji na Rzecz Pomocy Dzieciom Grodzieńszczyzny i wnioskiem pana Skindera, czyli drugim wnioskiem dotyczącym albo rozbudowy szkoły, albo budowy dla Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi. To jest jedyńka, tak. Wiem, że pan przewodniczący zwrócił się do nowego zarządu z prośbą o jasne stanowisko w sprawie tego, jak Polska Macierz Szkolna chce funkcjonować w tym wszystkim. Żeby nie było tak, że Polska Macierz Szkolna jest organizacją konkurencyjną dla Związku Polaków na Białorusi, powieliła te same struktury i robi to samo co Związek Polaków na Białorusi, bo to byłoby bez sensu. Więc trzeba by tu podjąć jakieś decyzje, bo coś z tym musimy zrobić.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Informuję państwa, że sprawa białoruska wygląda tak: dwunastego i trzynastego odbył się zjazd – o tym już była informacja – i wybrano nowy zarząd na czele z panią Andżeliką Borys, dotychczasową kierowniczką działu oświaty zarządu głównego ZPB. Kolega Tadeusz Kruczkowski otrzymał niewiele ponad sto głosów, a ona ponad sto pięćdziesiąt, czyli oboje uczestniczyli w wyborach, ale to ona dostała więcej niż 50% i została przewodniczącą. Zjazd odbywał się bez udziału przedstawicieli Senatu, bez udziału konsuli i przedstawicieli ambasady z uwagi na napiętą sytuację polityczną, ale pod czujnym okiem przedstawicieli władz białoruskich. W czasie obrad nie było zastrzeżeń – była odpowiednia frekwencja, głosowano itd. Rozpatrywaliśmy ten wniosek. Pani Andżelika Borys została zaproszona do Warszawy, była we wtorek albo w środę przedświąteczną. Senat reprezentował pan Zbigniew Kruszewski, a spotkanie odbyło się także z udziałem naszego Biura Polonijnego. Pani Borys była także u pani marszałek Jolanty, a później we Wspólnocie Polskiej celem rozpoczęcia działań, w tym także

uruchomienia środków. W tym samym czasie było u mnie trzyosobowe przedstawicielstwo Polskiej Macierzy Szkolnej. Dzwonił do mnie także dotychczasowy wiceprezes związku, pan Stanisław Trzeciak – usilnie się dobijał o rozmowę telefoniczną ze mną, przysyłał maile, esemesy. Wreszcie przeprowadziłem z nim rozmowę i powiedział mi, że według nich, a więc dotychczasowych władz, zjazd się nie odbył. Więc ja mówię: dziwne, bo mam informację, że się odbył. A on: nie odbył się, ponieważ nie był przeprowadzony zgodnie ze statutem, więc się nie odbył. A jakiz jest tego powód? – pytam. No, delegaci, którzy byli na zjazd wybierani w oddziałach itd., nie są reprezentatywni, system wyborów nie był odpowiedni itd. Ja mówię: no, ale wyście to organizowali, rada, zarząd, był Kruczkowski... A jak by Kruczkowski został wybrany ponownie, to byłby zjazd prawdziwy czy nie? Na to pytanie nie udzielił mi odpowiedzi, zaczął filozofować, że Polska się za dużo wtrąca, że tutaj stawiano Kruczkowskiego na baczność, że wzywano go, żeby złożył rezygnację itd. i że oni poinformowali o zjeździe Ministerstwo Sprawiedliwości, które jest organem rejestrującym związki i do nich należy decyzja, a może już wydali decyzję, że zjazd się nie odbył i odbędzie się we wrześniu. W związku z tym poinformowałem, że złożę meldunek panu marszałkowi.

I jeżeli taka jest sytuacja, że są władze, nie ma władz, no to będzie problem z uruchomieniem środków, z działalnością finansową. No i taki meldunek panu marszałkowi złożyłem na piśmie w przedświąteczny czwartek. Mamy informację, że białoruskie Ministerstwo Sprawiedliwości zbiera wszystkie dane o zebraniach oddziałowych – kto uczestniczył, jak wybierano delegatów itd. – i prawdopodobnie, to już moje domniemanie, bo znam sytuację, uznają, że zjazd odbył się nielegalnie czy nieprawidłowo. Będziemy mieli problem. Na razie obecne władze na czele z panią Andżeliką prowadzą działalność. Pan Kruczkowski przekazał dokumenty itd. i ona pracuje. Pan Tadeusz Kruczkowski nie wszedł do składu władz, a więc jest poza tym.

Kiedy się analizuje dokumenty finansowe, widać, że związek mimo że otrzymywał takie duże pieniądze, ma olbrzymie zaległości finansowe za ubiegły rok, za czynsz i inne rzeczy. Ale taka sytuacja była także, kiedy poprzednia ekipa kończyła działalność, więc widocznie jakoś tak nie pilnują na bieżąco tych spraw. MSZ z naszej strony został o tej sytuacji poinformowany i też swoimi sposobami śledzi tę sytuację.

Zjazd się odbył, są protokoły, władze, pan Kruczkowski uczestniczył w wyborach, przegrał, zabierał głos, przedstawiał się, inni zabierali głos. Cały przebieg zjazdu mamy dokładnie opisany, ponieważ dyrektor Wspólnoty był tam ze swoją ekipą, mamy więc informację, jak to wszystko przebiegało, a przebiegało zgodnie z porządkiem, w tym zakresie zastrzeżeń nie ma.

Pan Sienkiewicz i ekipa przyjechali z dokumentem potwierdzającym, że zakupili obiekty magazynowe, parterowe itd. za, bagatela, około 200 tysięcy zł, które pochodziły z własnych dochodów, i chcą, żeby Senat przyjął to jako inwestycję pod nazwą: budowa obiektów macierzy polskiej na Białorusi. Z drugiej strony szkoła polska, która tam jest, nie jest wykorzystywana na żadne dodatkowe formy, podobno brakuje zgody. Informacja, jaką uzyskaliśmy od Polskiej Macierzy Szkolnej jest taka, że szkoła polska na dzień dzisiejszy jest wykorzystywana w 50%, tylko 50% młodzieży, która mogłaby ze szkoły korzystać, korzysta z niej. Ponadto jest kiepski poziom w tej szkole, następuje proces rusyfikacji tej szkoły. Ale z opinią tą nie zgadza się pan Skinder. No i taki problem. Pan Skinder proponuje, żeby szkołę rozbudować o internat, który byłby

latem wykorzystywany na ośrodek doskonalenia nauczycieli. Miałaby to być inwestycja bodajże pięciomilionowa, tak? Nie, byłyby to 2 miliony zł. A Polska Macierz Szkolna przedstawia wniosek o budowę swojej siedziby.

Po telefonicznej rozmowie z panią prezes Andżeliką Borys i rozmowie, jaką miałem z panem Sienkiewiczem, napisałem pismo do nich, że do końca kwietnia oczekujemy przedłożenia merytorycznego programu działania związku, analizy finansów, a także oszczędności etatowych i współpracy z Polską Macierzą Szkolną. Przeanalizujemy to i zaprosimy przedstawicieli na posiedzenie komisji. Z tego, co wiemy, pani prezes przyjechała do Warszawy z informacją o trzydziestu trzech etatach, a nadal nie ma w Europie żadnej organizacji polonijnej, która by miała tyle etatów. Nawet bardziej rozbudowana organizacja pod nazwą Związek Polaków na Litwie, macierz polska na Litwie ma dużo, dużo mniejsze w tym zakresie potrzeby.

Jest więc uruchomiona cała procedura i zobaczymy, na co będzie ich stać, czy opracują dokumenty, no i przede wszystkim, czy przyjadą ze wspólnym... Pytałem się pana Sienkiewicza, czy jest możliwość współpracy z panią Andżeliką i ze związkiem, i powiedział, że jest. No to, pożyjemy, zobaczymy.

Proponuję więc, żeby odłożyć rozpatrzenie wniosku Fundacji na Rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny w Białymstoku dotyczącego adaptacji obiektu na polski ośrodek kulturalno-oświatowy. Ja bym poszedł dalej. Dla nas nie jest partnerem do zadania inwestycyjnego, takiego jak adaptacja obiektu, Fundacja na Rzecz Pomocy Dzieciom Grodzieńszczyzny. Będzie wniosek Wspólnoty, to będziemy go rozpatrywać. Po prostu nie jest to partner, który może adresować tego typu wniosek. Wprawdzie my przyjmujemy pojedyncze wnioski – jak chcą komuś pomóc itd., to ich dopuszczamy – ale to jest takie, bym powiedział, szukanie okrzężnej drogi. Więc proponuję, żeby ten wniosek odrzucić. Zgadza się?

Kto jest za tym, żeby odrzucić wniosek Fundacji na Rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny? (10)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (2)

Dziękuję. Czyli wniosek o odrzuceniu przeszedł.

Czy jest jeszcze jakiś kontrowersyjny wniosek? A co z tym dotyczącym Kairu? Chcielibyśmy usłyszeć jeszcze parę zdań.

**Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych
w Kancelarii Senatu
Piotr Miszczuk:**

Jeśli chodzi o Kair, to jest kwestia uzupełnienia pewnych dokumentów, ponieważ byli przedstawiciele z Kairu i przedstawiali nam inną informację niż ta, którą uzyskaliśmy od Ministerstwa Spraw Zagranicznych, czyli od naszej placówki – ministerstwo mówi nieco inaczej o sprawie. Chodzi więc o wyjaśnienie, ile to będzie naprawdę kosztowało. Bo co innego mówi Wspólnota, co innego przedstawiciele, którzy przyjechali z Kairu, a co innego MSZ. Chodzi o to, żeby sprawa była jasna. Jeżeli to wszystko się wyjaśni, będziemy wiedzieli. Oni mówili, że będą mieli na miejscu spore wsparcie biznesowe, a tu się okazuje nagle, że całość musimy pokrywać. Dlatego prosiliśmy o wyjaśnienie tej sytuacji.

(Rozmowy na sali)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Pozycja trzydziesta siódma... No, dobrze, czyli jak odłożymy wniosek, to jeszcze zdążymy go zatwierdzić bądź odrzucić.

Czy są propozycje, żeby jeszcze coś odjąć lub dodać? Nie ma.

Kto jest za tym, żeby pozostałe pozycje zaakceptować, tak jak proponuje zespół, bądź odrzucić? Dziękuję.

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał? Pani senator?

(Głos z sali: Przepraszam, ja byłam za.)

Za. Czyli jednogłośnie za.

Sprawy różne.

Informuję dla porządku, że na temat pana Jana Kobyłańskiego pojawiają się różnego rodzaju artykuły, wypowiedzi publiczne niemające związku z jego bezpośrednią działalnością. Niemniej, z uwagi na kontrowersje wokół jego osoby, a szczególnie w związku z niepełnieniem już przez niego funkcji prezesa USOPAŁ, pan marszałek Pastusiak podjął decyzję – o czym może nie wszyscy wiedzą – o skreśleniu go z listy członków Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy marszałku Senatu. Jaka będzie sytuacja w związku z panem Tadeuszem Kruczkowskim, zobaczymy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czyli też to samo, nie wiedziałem. Ponieważ pan Tadeusz Kruczkowski nie pełni już funkcji prezesa ZPB, a jego osoby także dotyczyły pewne kontrowersje, podjęta została taka sama decyzja. My nie wypowiadamy się ani na temat jednej osoby, ani drugiej, ponieważ nie dotarło do naszej komisji wprost, bezpośrednio ani poprzez marszałka i inne urzędy, że jedna czy druga osoba naruszyła w sposób wyraźny prawo. I w związku z tym nie ma potrzeby, żeby komisja zabierała na ten temat głos, ani też, żeby państwo zabierali głos, chociaż w przypadku jednej osoby miejscowa prasa dokucza... Bo są i tacy dziennikarze, którzy kiedy widzą, że ktoś był na zdjęciu z panem Kobyłańskim, to zaczynają tej osobie dokuczać, jakby fotografia była jakimś ważnym dokumentem. Po prostu pełnił tę funkcję, był uczestnikiem, brał udział i po prostu na ten moment...

(Rozmowy na sali)

**Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych
w Kancelarii Senatu**

Piotr Miszczuk:

Przewodniczącym USOPAŁ, czyli tej organizacji-czapki, że tak powiem, w dalszym ciągu jest i również jest przewodniczącym związku Polaków w Urugwaju. Zrezygnował jednak – niektórzy mówią, że go odwołali – z bycia prezesem Związku Polaków w Argentynie i prezesem został profesor Szybisz.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Pojedziesz na Czechy i będziesz w bardzo dobrej sytuacji, bo oni dostali teraz środki aż na trzy inwestycje, a dwie mają kontynuowane. Tak że dwie są kontynuowane plus trzy nowe, to tam cię przyjmą...

(Brak nagrania)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

To jeszcze zapytam, żeby to nie była moja jednoosobowa decyzja, kto by się zgłaszał na te inspekcje na Litwę i na Ukrainę? Najpierw szukamy na Ukrainę. Pani i kolega Pawełek na Ukrainę, w kwietniu, no to już...

(Głos z sali: Ale z wyłączeniem dwóch dni, kiedy nie mogę: dwudziestego trzeciego i dwudziestego czwartego.)

Wcześniej, w pierwszej połowie kwietnia.

A na Litwę? Pani marszałek... Załóżmy, że Gładkowski, ale on tak już o tych szkołach tyle wie, że może rezerwowa byłaby na przykład Jolanta, która by się wybrała z panią marszałek. Dwie dziewczyny łatwiej zakwaterować w razie czego.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Układ jest taki, że to senator Gładkowski jest najlepszym kandydatem, ale żeby senator mógł poznać inny teren, to może jego w tym czasie wyślemy na inny odcinek frontu.

Czy są jeszcze jakieś sprawy?

Aha, Szanowni Państwo, w sekretariacie naszej komisji jest kilka pozycji polonijnych. Jest książka o Polakach w Mołdawii znanego specjalisty od Mołdawii pana doktora Pawłowskiego, jest „Skala nad Zbruczem”, „Łopatyn”, „Polacy na Bukowinie”. Jest pięknie wydana, niedawno przez nas dofinansowana, pozycja o Polakach w Finlandii, już wznowienie, i bardzo pięknie napisana przez lekarza polskiego, Jerzego Kempę, taka encyklopedia w zasadzie, bo napisane jest to w układzie encyklopedycznym, „Polacy w Belgii. Ocalić od zapomnienia”. Więc jeśli ktoś by się interesował, proszę sobie zająć i pobrać książkę czy dwie. Mamy tego trochę, więc można mieć w swojej biblioteczkę.

To dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 51)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Magdalena Radkowska

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851